

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 lutego 2016 r.

Sąd Rejonowy w Goleniowie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Agata Gawlicka

Protokolant: Magdalena Błaszczyk

Przy udziale Prokuratora Małgorzaty Gruszeckiej

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 21.10., 16.12.2015 r., 16.02.2016 r.

sprawy:

***E. S., c. J. i W. z domu G., ur. dnia (...) w B., nie karanej***

***J. S. (1) s. E. i H. z domu C., ur. (...) w W., nie karanego***

***oskarżonych o to, że:***

w okresie od nieustalonego dnia do 16 grudnia 2014 r. w miejscowości Ż.(...)działając wspólnie i w porozumieniu, jako zobowiązani do opieki nad dwoma szczeniakami rasy mieszanej, znęcali się nad nimi poprzez utrzymywanie ich w niewłaściwych warunkach bytowania bez zapewnienia schronienia przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi w miejscu odgrodzonym, zabrudzonym odchodami zwierząt oraz w stanie rażącego zaniedbania i niechlujstwa poprzez brak zapewnienia im opieki weterynaryjnej co doprowadziło do znacznego zarobaczenia zwierząt, a także bez zapewnienia im stałego dostępu do wody i dostatecznej ilości pokarmu co spowodowało znaczne wychudzenie organizmów dwóch szceniąt

***tj. o czyn z art. 35 ust. 1a w zw. z art. 6 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt***

I. oskarżonych E. S. i J. S. (1) uznaje za winnych popełnienia zarzucanego im czynu, tj. czynu z art. 35 ust. 1a ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt i za ten czyn wymierza im:

- E. S. na podstawie art. 35 ust. 1a ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt w zw. z art. 34 § 1 k.k. i art. 35 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. karę 10 (dziesięciu) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

- J. S. (1) na podstawie art. 35 ust. 1a ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt w zw. z art. 4 § 1 k.k. – karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie na podstawie art. 69 § 1 k.k. w zw. z art. 70 § 1 pkt 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. warunkowo zawiesza na okres 2 (dwóch) lat próby;

II. na podstawie art. 35 ust 5 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt orzeka wobec oskarżonych nawiązki w kwocie po 500 (pięćset) złotych na rzecz Towarzystwa (...) Oddział w G.;

III. na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. w zw. z § 14 ust. 1 pkt 1, ust 2 pkt 3, § 16 i § 2 ust 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2013 r., poz. 461 j.t) przyznaje od Skarbu Państwa na rzecz:

- obrońcy oskarżonego z urzędu adw. A. M. S. kwotę 723,24 zł (siedmiuset dwudziestu trzech złotych i dwudziestu czterech groszy) w tym 135,24 zł podatku VAT tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu;

- obrońcy oskarżonej z urzędu adw. K. D. kwotę 944,64 zł (dziewięciuset czterdziestu czterech złotych i sześćdziesięciu czterech groszy), w tym 176,64 zł podatku VAT tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu;

IV. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 ust 1 ustawy z dnia 23.06.1978 r. o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonych od kosztów sądowych w całości, w tym od opłaty.

Sygn. akt II K 291/15

## UZASADNIENIE

E. S. mieszka w Ż. wraz z czwórką swoich dzieci, konkubentem oraz ojcem J. S. (1). Początkowo rodzina posiadała dwa psy – mieszańca o imieniu S. oraz mieszańca labradora. W lipcu lub sierpniu 2013 r. suka S. oszczeniła się. Dwa szczeniaki pozostały na posesji E. S. i J. S. (1). S. oraz pochodzące od niej szczeniaki stanowiły własność E. S., jednak oprócz niej, do opieki nad nimi zobowiązany był również J. S. (1).

S. S. (2) umieszczona była w osobnej zagrodzie na łańcuchu. Nie miała obroży, jej szyję okalał łańcuch skręcony za pomocą metalowego drutu. Była zaniedbana i nie biegła luzem. Natomiast mieszaniec labradora był odpowiednio odżywiony i zadbany. Pies biegł luzem.

Dwa szczeniaki pochodzące od S. miały osobną, niewielkich rozmiarów zagrodę. W zagrodzie nie było budy ani kopców, stała tam tylko stara szafka, która służyła za schronienie. Psy załatwiały potrzeby fizjologiczne na terenie zagrody, która w ogóle nie była sprzątna ani przez E. S. ani przez J. S. (1). W rezultacie, chodziły po rozmiękczonej, pełnej odchodów glebie.

Psy były zaniedbywane. Ani E. S. ani J. S. (1) nie podawali im na bieżąco świeżej wody ani jedzenia. W okresie zimowym podawana im woda zamarzała, ale ani J. S. (1) ani E. S. nie interesowali się tym. W rezultacie psy nie miały dostępu do świeżej wody. Od czasu do czasu psy dostawały do jedzenia ziemniaki, najczęściej jednak gotowane obierki, natomiast nie podawano im suchej karmy ani żadnego innego wartościowego pokarmu.

Psy nie były odrobaczone, odpchlone ani zaszczepione. Były skrajnie wychudzone. Zarówno E. S. jak i J. S. (1) dostrzegali stan psów, jednak żadne z nich nie zareagowało na to w żaden sposób.

**Dowód:** częściowo wyjaśnienia E. S. – k. 125 - 126, k. 28 - 29, częściowo wyjaśnienia J. S. (1) – k. 126, dokumentacja fotograficzna – k. 4 - 7, zeznania M. K. – k. 195 – 195 v. 13 – 14, zeznania A. B. – k. 20, zeznania E. G. – k. 175 v. – 176, k. 25, zeznania świadka S. K. – k. 19

W dniu 16 grudnia 2014 r. S. Miejscy M. K. i A. B. pojechali na interwencję do Ż. 52 celem odebrania psa J. P.. Osoby tej nie zastano na miejscu, natomiast na posesji obok należącej do J. S. (2) zauważyli biegającego luzem psa i postanowili skontrolować do kogo należy. Podczas wykonywanych czynności M. K. dostrzegł znajdujące się w zagrodzie szczeniaki, które chodziły po rozmięczonym gruncie. Z zagrody wydobywał się fetor psich odchodów i moczu. Psy nie posiadały karmy ani wody. Do ogrodzenia za pomocą łańcucha przymocowana była S.. Nie miała obroży, łańcuch bezpośrednio okalał jej szyję. M. K. dał J. S. (3) obrożę i nakazał mu w swojej obecności założenie S., co też J. S. (1) uczynił. Następnie Strażnicy Miejscy skontaktowali się z pracownikami Towarzystwa (...) w G.. J. S. (1) wyraził pisemną zgodę na zabranie dwóch szczeniaków.

Po przyjęciu szczeniaków do przytuliska stwierdzono u nich skrajne zaniedbanie i niedożywienie. Psy były zarobaczone, miały wzdęte brzuchy, widoczne żebra, były oblepione odchodami, odwodnione, zapchlone.

Stwierdzono, że są zupełnie niezsocjalizowane z człowiekiem, wystraszone, przez co agresywnie reagowały na ludzi, ze strachu oddawały kał, były zdziczałe, głodne i spragnione.

**Dowód:** dokumentacja fotograficzna – k. 4 – 7, oświadczenie – k. 9, opinia dotycząca stanu zwierząt – k. 10, dokumentacja fotograficzna – k. 11 – 12, k. 32 – 34, zeznania M. K. – k. 195 – 195 v. 13 – 14, zeznania A. B. – k. 20, zeznania E. G. – k. 175 v. – 176, k. 25

Aktualnie oba psy, które pozostały na posesji E. S. i J. S. (1) (S. i mieszaniec labradora) są w doskonałej kondycji fizycznej. Posiadają ocieplone budy, wewnątrz których znajdują się posłania. Mieszaniec labradora chodzi luzem, natomiast S. nadal jest uwiązana, ma jednak długi łańcuch i obroź przy szyi. Zwierzęta mają stały dostęp do wody i są często karmione suchą karmą, którą oskarżeni w dużej ilości posiadają w domu.

**Dowód:** notatka policji wraz z dokumentacją fotograficzną – k. 143 – 152,

Oskarżona E. S. ma (...), ma wykształcenie zawodowe, z zawodu jest k. (...) Nigdy nie pracowała. Ma czwórkę małoletnich dzieci. Utrzymuje się z renty socjalnej w wysokości 700 zł. Ponadto uzyskuje rentę rodzinną, która w 2015 r. była częściowo zajęta przez komornika z powodu nieopłacenia kredytu. Ma orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności i z tego tytułu pobiera zasiłek pielęgnacyjny w kwocie 153 zł miesięcznie. Otrzymuje także alimenty na dzieci. W zajmowanym przez nią, jej dzieci, konkubenta i ojca domu nie ma łazienki ani WC, mieszkanie jest wyposażone w zużyte sprzęt, nowy jest tylko telewizor.

W toku postępowania poddano oskarżoną jednorazowemu badaniu sądowo – psychiatrycznemu. W wydanej opinii biegli lekarze psychiatrzy stwierdzili, że oskarżona nie cierpi na chorobę psychiczną, rozpoznano u niej natomiast ociężałość umysłową. Biegli stwierdzili jednak, że oskarżona dysponuje wystarczająco sprawnym intelektem dla prawidłowej interpretacji zasad współżycia społecznego, rozumie naganność łamania prawa, w tym zarzucanego jej czynu. Ponadto biegli wskazali, że nie ma danych do uznania, że tempore criminis oskarżona miała zniesiona lub ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem.

**Dowód:** dane osobopoznawcze – k. 26, orzeczenie o stopniu niepełnosprawności – k. 51, pismo z ZUS – k. 53, opinia sądowo – psychiatryczna – k. 59 – 63, kwestionariusz wywiadu środowiskowego – k. 156 - 158,

Oskarżony J. S. (1) ma (...), jest wdowcem. Zamieszkuje z córką E. S., jej dziećmi i jej konkubentem. Utrzymuje się z renty w wysokości 750 zł, nie posiada żadnego majątku. Ma orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. W 2015 r. przebywał na oddziale gruźlicy i chorób płuc z powodu obustronnego zapalenia płuc. Choruje na epilepsję, stwierdzono u niego zespół psychoorganiczny.

W toku postępowania poddano oskarżonego jednorazowemu badaniu sądowo – psychiatrycznemu. W wydanej opinii biegli lekarze psychiatrzy stwierdzili, że oskarżony nie cierpi na chorobę psychiczną w sensie psychozy. Mimo deficytów intelektualnych funkcjonował w życiu na poziomie mieszczącym się w normie intelektualnej, choć poniżej poziomu przeciętnego. Ma on właściwie rozeznanie co do obowiązujących norm i zasad życia społecznego. Zdaniem biegłych oskarżony w czasie czynu był zdolny do rozumienia jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem.

**Dowód:** dane osobopoznawcze – k. 44, orzeczenie o stopniu niepełnosprawności – k. 90 - 91, karta informacyjna leczenia szpitalnego – k. 89, k. 92-93, opinia sądowo – psychiatryczna – k. 114 - 116, kwestionariusz wywiadu środowiskowego – k. 159 – 161,

Przesłuchana po raz pierwszy w postępowaniu przygotowawczym oskarżona E. S. przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i wyjaśniła, że w Ż. mieszka ze swoim ojcem J. oraz konkubentem i czwórką dzieci. Na podwórzu biegają dwie suki, jedna, która w chwili interwencji Starzy Miejskiej biegłą luzem wabi się S. i stanowi własność oskarżonej. Szczeniaki, które zostały zabrane przez Staż Miejską pochodzą od S. i również stanowią jej własność. Szczeniaki były w ogrodzonym kojcu, aby nie biegały i nie brudziły. Jak wskazała oskarżona wydaje jej się, że nie były ani szczepione ani odrobaczane. Nie wie, dlaczego nie miały sprzątanego kojca. Dostawały jeść codziennie, najczęściej

były to gotowane ziemniaki, stała u nich także miska z wodą. Poza dostarczaniem jedzenia, nikt się tymi szczeniakami nie zajmował, nie były czyszczone, kąpane ani odpchłone.

Przesłuchana po raz drugi w postępowaniu przygotowawczym oskarżona przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i odmówiła składnia wyjaśnień.

W postępowaniu przed sądem oskarżona nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i wyjaśniła, że dla niej to nie jest znęcanie się nad zwierzętami, miały nieopoprzątane, a straż przyjechała po psy sąsiada i zabrała psy im. Psy miały picie, miały budy. Dostawały na pewno jeść, ale zapomnieli je odrobaczyć, więc one jadły i były chude. Szczeniaki pochodziły od S., one były wspólne. Oskarżona karmiła szczeniaki, dostawały jeść dwa razy dziennie. Dawła im ziemniak, chleb, zupę. Miały też karmę o nazwie B.. Karmiła psy rano i wieczorem, zaglądała tam codziennie, te psy miały wodę. Zaniepokoiło ją, że są takie chude, ale nic z tym nie zrobiła. Sprzątała codziennie wybieg dla psów. Odchody wyrzucała do lasu.

Przesłuchany po raz pierwszy w postępowaniu przygotowawczym oskarżony J. S. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień.

W postępowaniu przed sądem oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że sam poprosił strażników miejskich, żeby zabrali psy, kiedy przyjechali po psy sąsiada, bo nie miał ich za co zaszczepić. Strażnicy wrzucili te psy do samochodu jak worek ziemniaków, jeden powiedział do drugiego „chodź, weźmiemy zrobimy te zdjęcia, opiszemy i ukarzymy go, a psy zabierzemy”. Zajmował się psami, jak córki nie było. Rano zajmował się psami, one były wypuszczane z zagrody na noc. Rano jak oskarżony wstawał, to miał dla nich uszykowane jedzenie i im zanosił. Wodę miały i wszystko. Nie raz zostawała jakaś zupa, kostki, chleb. Zainteresowało go, że psy są chude. Dzwonił do weterynarza, żeby się go zapytać, czy przyjedzie zaszczepić i odrobaczyć psy ale nie przyjechała. W zagrodzie było sprzątane, sprzątała zarówno córka jak i on. Była jedna większa buda do spania, bo psy były małe. W budzie były położone kufajki. Oskarżony dawał psom rano ciepłą wodę, więc one sobie popijały, a jak przyjechali strażnicy to woda była zamrznięta i one nie mogły jej pić.

Wyjaśnienia oskarżonych okazały się niewiarygodne, bowiem były one nielogiczne i sprzeczne z wiarygodnym materiałem dowodowym w postaci zeznań świadków A. B., M. K., E. G. oraz dokumentacją fotograficzną i notatką z przebiegu interwencji z dnia 16 grudnia 2014 r. Stan psów w dacie odebrania ich oskarżonym wskazywał niezbicie, że nie były regularnie karmione ani pojone i z całą pewnością nie sprzątało im zagrody. Twierdzenia oskarżonych, jakoby z powodu zarobaczenia psy były chude, są niewiarygodne, bowiem pracownicy TOZu stwierdzili po odwiezieniu psów do przytuliska, że były one głodne i wychudzone. Ponadto bały się ludzi, co dowodzi, że nikt się nimi nie interesował i były pozostawione same sobie. W chwili interwencji w dniu 16 grudnia 2014 r. nie miały na terenie zagrody ani karmy ani wody, zagroda zaś była pokryta ich odchodami. To zaś dowodzi, że żaden z oskarżonych tam nie sprzątał. Składane przez nich wyjaśnienia należało zatem uznać za niewiarygodne i stanowiące jedynie przyjętą przez nich linię obrony.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania M. K. i A. B., albowiem korespondowały ze sobą i znajdowały odzwierciedlenie w sporządzonej w dniu 16 grudnia 2014 r. dokumentacji fotograficznej, notatce urzędowej sporządzonej przez M. K., oraz opinii na temat stanu szceniąt sporządzonej przez pracownicę TOZu E. G.. W swoich zeznaniach świadkowie opisali, w jakich okolicznościach doszło do podjęcia czynności na posesji oskarżonych, choć co należy podkreślić, dla sprawy nie ma znaczenia, że Strażnicy Miejscy nie przyjechali w dniu 16 grudnia 2014 r. na interwencję do oskarżonych, tylko do J. P.. Kwestia ta, tak silnie uwypuklana przez oskarżonego jest w ogóle nieistotna, nie zmienia bowiem tego, że psy, do opieki nad którymi oskarżeni byli zobowiązani, były w stanie skrajnego zaniedbania spowodowanego przez oskarżonych. Obaj świadkowie wskazali jasno i wyraźnie, że psy nie miały w zagrodzie dostępu do wody ani karmy, M. K. wskazał wręcz, że na terenie zagrody nie było naczyń z karmą ani wodą. Obaj wskazywali, że psy były wychudzone, a zagroda, w której przebywały zabłocona i pokryta odchodami, co zresztą widać również wyraźnie, na sporządzonej dokumentacji fotograficznej. W tym kontekście za absurdalne wręcz należy uznać wyjaśnienia E. S. jakoby codziennie sprzątała wybieg dla psów. Zarówno ze zdjęć jak i zeznań świadków wynika wyraźnie, że wybieg nie był wcale sprzątnięty, a nawet jeśli to bardzo rzadko. Przypominać należy, że M. K. wskazał w notatce z interwencji, że

z terenu zagrody wydobywał się niemożliwy fetor. Zarówno on jak i A. B. zwrócili uwagę, że podłoże było zabrudzone kałem, a wreszcie E. G., która zajęła się psami po ich przewiezieniu do schroniska stwierdziła, że były oblepione kałem. W kontekście tak jaskrawych dowodów na niesprzątanie zagrody, należy uznać, że twierdzenia oskarżonej o rzekomym (w dodatku codziennym) sprzątaniu zagrody są nieprawdziwe i stanowią jedynie przyjętą przez nią linię obrony.

Za wiarygodne w całości uznano zeznania E. G., która zajęła się odebranymi oskarżonym szczeniakami po ich przewiezieniu do przytuliska w B.. Opisała ona stan, w jakim znajdowały się zwierzęta, w chwili ich przywiezienia, jak były zaniedbane i wystraszone, wychudzone, i zarobaczone. Jej zeznania w tym zakresie są konsekwentne, spójne, korespondują z zeznaniami M. K. i A. B., a także sporządzoną notatką urzędową i dokumentacją fotograficzną. Z zeznań ww. oraz sporządzonej przez świadka opinii na temat stanu zwierząt, po ich przewiezieniu do przytuliska, wynika wyraźnie, że oskarżeni nie wyjaśniali prawdy opisując, jak się zajmowali zwierzętami. Psy po odebraniu ich oskarżonym były w stanie skrajnego zaniedbania, zarobaczone wychudzone, głodne, spragnione i co istotne – nie wykazujące oznak jakiegokolwiek socjalizacji z człowiekiem, wystraszone do tego stopnia, że jedno ze szczeniąt ugryzło E. G. podczas wykonywania czynności opiekuńczych, a oba psy początkowo w przytulisku oddawały pod siebie kał ze strachu.

Świadek nie miała żadnych powodów by bezpodstawnie obciążać oskarżonych, a w swoich zeznaniach złożonych postępowaniu przygotowawczym zaznaczyła, że po udzieleniu pomocy oskarżonym w zakresie opieki nad S., stan psa uległ poprawie, została ona odkarmiona, co znajduje także odzwierciedlenie w sprawozdaniu z czynności zleconych policji przez sąd w toku postępowania sądowego.

Zeznania świadka S. K. okazały jedynie częściowo przydatne do czynienia istotnych dla sprawy ustaleń faktycznych. Świadek co prawda wskazał, że J. S. (1) dbał o swoje psy, ale jednocześnie zeznał, że nie wie, czy dawał im codziennie jeść, bo nie przyglądał się. Widział jedynie czasami jak przygotowywał im jedzenie i najczęściej były to gotowane obierki. Oczywiście twierdzenie świadka, że J. S. (1) dbał o swoje psy należy umieścić w kategorii nieuprawnionej oceny. Świadek nie miał żadnej wiedzy na temat tego jak to rzekomo oskarżony dbał o psy, zaś ich stan dowodzi niezbitcie, że nie dbał o nie wcale, a wręcz skrajnie je zaniedbywał. Zeznania świadka okazały się przydatne w zasadzie jedynie do ustalenia czym oskarżony karmił swoje psy.

Sąd odmówił waloru wiarygodności zeznaniom S. G., siostry konkubenta oskarżonej, były one bowiem nielogiczne, nie znajdowały odzwierciedlenia w zgromadzonym materiale dowodowym i nakierowane były jednie na dopomożenie oskarżonym. Świadek mianowicie wskazywała, że psy były karmione na pewno codziennie, a nawet trzy razy dziennie, oraz regularnie podawano im wodę i sprzątało zagrodę. Jak wskazała „akurat jak przyjechali ci panowie ze straży leśnej to nie zdążyło się im posprzątać”. Zeznania te są całkowicie niewiarygodne, ponieważ z innych zebranych w sprawie dowodów, jak z zeznań świadków M. K. i A. B. oraz E. G. wynika, że psy nie były karmione, były wychudzone, zagłodzone i odwodnione, co także widać wyraźnie na znajdującej się w aktach sprawy dokumentacji fotograficznej. Psy karmione regularnie, trzy razy dziennie, nie wyglądają jak psy odebrane oskarżonym i aby to stwierdzić, nie trzeba wiedzy specjalistycznej, a wystarczają najprostsze i najoczywistsze zasady doświadczenia życiowego. Jest także nonsensem twierdzenie świadka, że psy miały regularnie sprzątaną zagrodę, tylko akurat jak przejechali strażnicy miejsca to im nie posprzątało. Po pierwsze bowiem stan zagrody – rozmiękły grunt, pokryty kałem, cuchnący fekaliami, wskazuje jasno, że nikt tej zagrody nie sprzątał. Po drugie, świadek nie mogła mieć takiej wiedzy, skoro jak sama wskazała, widziała szczeniaki tylko przez dwa miesiące po urodzeniu, a więc mniej więcej w sierpniu/wrześniu 2013 r., a później wyprowadziła się z posesji, a z czasem nawet przestała tam w ogóle przyjeżdżać. Nie mogła więc wiedzieć, czy zagroda była sprzątała i tylko w dniu 16 grudnia 2014 r. akurat nie została uprzątnięta. Argumenty te przemawiały za odmówieniem świadkowi waloru wiarygodności w całości i pominięciem jej zeznań przy rekonstruowaniu stanu faktycznego, bowiem świadek ewidentnie starała się wesprzeć linię obrony oskarżonych.

Za wiarygodne uznano zgromadzone w sprawie dowody z dokumentów, zostały one bowiem sporządzone w przepisanej formie przez uprawnione do tego osoby, a żadna ze stron nie kwestionowała ich prawdziwości ani zawartych w nich treści.

Bazując na tak ocenionym materiale dowodowym sąd uznał, że oskarżeni, jako osoby odpowiedzialne za opiekę nad dwoma szczeniakami znajdującymi się na ich posesji, nie zapewniając im wyżywienia, wody, schronienia, na wybiegu zabrudzonym odchodami i nie czyszczonym, nie reagując na ich zarobaczenie, wypełnili znamiona czynu z art. 35 ust 1 ustawy o ochronie zwierząt.

Zgodnie z treścią art. 35 ust 1 a ustawy o ochronie zwierząt kto znęca się nad zwierzęciem podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Natomiast zgodnie z art. 6 ust 1 a. ww. ustawy zabrania się znęcania nad zwierzętami. Zgodnie z ust 2 przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpień, a w szczególności utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania, w tym utrzymywanie ich w stanie rażącego zaniedbania lub niechlujstwa, bądź w pomieszczeniach albo klatkach uniemożliwiających im zachowanie naturalnej pozycji (pkt 10) czy też utrzymywanie zwierzęcia bez odpowiedniego pokarmu lub wody przez okres wykraczający poza minimalne potrzeby właściwe dla gatunku (pkt 19).

Oskarżeni jako osoby odpowiedzialne za zwierzęta, zobowiązane do opieki nad nimi, zapewnienia im wyżywienia, wody, schronienia, lekceważąc swoje obowiązki i przyglądając się bezczynnie przez co najmniej kilka miesięcy cierpieniu zwierząt spowodowanym skrajnym zaniedbaniem, niewątpliwie dopuścili się opisanego wyżej czynu.

Stopień społecznej szkodliwości tego czynu jest bardzo wysoki. Oskarżeni skierowali swoje zachowanie przeciwko bezbronny istocie, którym winni zgodnie z art. 1 ust 1 cytowanej już ustawy: poszanowanie, ochronę i opiekę. Tymczasem oskarżeni postępowali w taki sposób, jakby nie mieli świadomości, że zwierzęta są zdolne do odczuwania cierpienia i nie są rzeczą, a więc również wbrew treści ustawy. Czyn ich był rozciągnięty w czasie, biorąc pod uwagę stan zwierząt w chwili ich odebrania oskarżonym. Jednocześnie oskarżeni w toku całego postępowania umniejszali swoją winę, nielogicznie tłumaczyli powody doprowadzenia do zaniedbania zwierząt i co więcej przyznawali, że zdawali sobie sprawę z ich stanu i nic z tym nie zrobili.

Zdaniem sądu jednak w wyższym stopniu do zaniedbania zwierząt przyczynił się J. S. (1). Sam wskazywał, że to on „zajmował” się psami kiedy jego córka zajmowała się dziećmi. Biorąc zaś pod uwagę, że E. S. ma aż czwórkę dzieci, uznać należało, że z pewnością miała mniejsze możliwości i mniej czasu, aby zadbać o psy, niż jej ojciec, który nie był zobowiązany do opieki nad nikiem.

Przy wyborze rodzaju kar sąd wziął pod uwagę wskazane wyżej okoliczności, a także i to, że oskarżony nie byłby w stanie z całą pewnością wykonywać kary ograniczenia wolności. Zgodnie z art. 58 § 2 a k.k. kary ograniczenia wolności związanej z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cel społeczny nie orzeka się, jeśli stan zdrowia oskarżonego, jego właściwości i warunki osobiste uzasadniają przekonanie, że oskarżony nie wykona tego obowiązku.

J. S. (1) ma już prawie (...) i jest chorym człowiekiem. W głosach stron poinformował sąd, że zdiagnozowano u niego raka, oprócz tego zły stan jego zdrowia wynika ze znajdującej się w aktach dokumentacji medycznej. Sąd uznał więc, że oskarżony nie wykona kary ograniczenia wolności.

Jednocześnie kara grzywny byłaby dla niego karą zbyt łagodną rodzajowo, abstrahując od tego, że również i tej kary nie wykonałby (choć zgodnie z kodeksem karnym, obecnie nie stanowi to już przeszkody w orzeczeniu grzywny). Biorąc pod uwagę powyższe, stopień społecznej szkodliwości czynu, a także zachowanie oskarżonego po popełnieniu przestępstwa, brak jakiegokolwiek skruchy, brak empatii i nieuzasadnione twierdzenie, że dbał o zwierzęta, wbrew wszelkim przemawiającym przeciwko temu faktom, sąd uznał, że karą właściwą będzie dla niego kara 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Ponieważ oskarżony nie był karany sędownie, obecnie prawidłowo zajmuje się psem S., która wcześniej także była zaniehbana, sąd uznał, że można mu postawić pozytywną prognozę kryminologiczną i dlatego warunkowo zawiesił wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności na najkrótszy możliwy okres próby.

Jeśli chodzi o oskarżoną, to biorąc pod uwagę, że jest ona osobą młodą, zdolną do zrozumienia, że zwierzęta wymagają opieki, wiedziała, że są wychudzone i nie zagregowała w żaden sposób, a także biorąc pod uwagę jej zachowanie po popełnieniu czynu – brak skruchy i twierdzenie wygłoszone na rozprawie, że „jej zdaniem to nie jest znęcanie nad zwierzętami”, sąd uznał, że karą adekwatną do stopnia winy i stopnia społecznej szkodliwości czynu będzie dla niej kara 10 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 30 godzin w stosunku miesięcznym.

Wymierzone oskarżonym kary, wpłyną na nich wychowawczo oraz zapobiegą popełnieniu przez nich przestępstw w przyszłości. Nauczą ich także poszanowania dla żywych istot, jakimi są zwierzęta.

Z uwagi na poważny charakter czynu, którego dopuścili się oskarżeni, daleko idące jego skutki dla zaniehbanych szceniąt, oraz biorąc pod uwagę ogrom pracy, jaką pracownicy TOZu włożyli w doprowadzenie zwierząt do właściwego stanu i znalezienie im nowych domów, sąd uznał za celowe nałożenie na nich nawiązek w najniższych przewidzianych ustawą kwotach – po 500 zł.

Na podstawie przepisów przywołanych w punkcie III wyroku sąd przyznał obrońcom oskarżonych z urzędu koszty nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonym, uwzględniając etap postępowania, na którym wstąpili do sprawy oraz ilość terminów rozpraw, w których uczestniczyli.

Sąd zwolnił oskarżonych od kosztów sądowych w całości, bowiem biorąc pod uwagę ich sytuację materialną uznać należało, że nie zdołają ich uiścić bez uszczerbku dla koniecznego utrzymania siebie i rodziny.